

JERZY BOBRYK  
Instytut Psychologii PAN

## JERZYKI ŚWIADOMOŚCI

Piotr Matywiecki: *Świadomość*. Mikołów,  
Instytut Mikołowski, 2014, 80 s.

Odwieczny Logos, prawdopodobnie w wyniku podszeptów Klio, wyznaczył poetom trudne zadania. Mają oni, na przykład, obowiązek podejmowania działań, których samo istnienie, nie mówiąc już o możliwości ich wykonania, nie przyszłoby nawet do głowy tym, którzy myślą prozą.

Może dlatego, że filozofowie głoszą ostatnio śmierć filozofii, poeta Piotr Matywiecki napisał *Świadomość*, traktat filozoficzny, bez *impact factor'ów* i przyjętego w naukowych publikacjach formatu tekstu. Piszący i myślący „naukową prozą” znajdą jednak w *Świadomości* aluzje do wszystkich niemal wątków podejmowanych we współczesnej literaturze filozoficznej, psychologicznej i kognitywistycznej. Ja dostrzegłem tam, między innymi, polemikę z poglądami Fryderyka Nietzschego, który napisał kiedyś <sup>1</sup>:

„Świadomość jest właściwie tylko siecią łączności człowieka z człowiekiem – tylko jako taka musiała się rozwinąć: i nie potrzebowałby jej człowiek żyjący pustelniczo lub niczym drapieżne zwierzę. To, że nasze działania, myśli, uczucia, ruchy – a przynajmniej ich część – same dochodzą nam do świadomości, jest to następstwem «przymusu», straszliwie długo panującego nad człowiekiem: jako najbardziej zagrożone zwierzę potrzebował on pomocy, ochrony, potrzebował istoty podobnej do siebie, musiał wyrazić swe kłopoty, znaleźć sposób porozumiewania się – i do tego potrzebował najpierw «świadomości...»”.

Jak napisał sam autor *Świadomości*, w jego „oknie świadomości” latają nie słowa-jaskółki lecz jerzyki (s. 9). Podobnie, chociaż już nie z powodów politycznych, jak Osip Mandelsztam, uznał Matywiecki, że słowa-jaskółki to istoty ułomne, można im poobcinać skrzydła, a wtedy

---

<sup>1</sup> Zob.: Z. Kuderowicz: *Nietzsche. Wybór pism*. Warszawa, s. 202.

myśl, nieucieleśniona w słowach, „wróci do komnaty cienia”<sup>2</sup>. Jerzyki latające w słońcu miłościwie nam panującej wirtualnej demokracji są wolne i radosne, żaden cenzor nie może poobcinać im skrzydeł (przynajmniej tak długo, jak długo czambuły w białych ciężarówkach nie dotrą do Legnicy). Mówiąc inaczej, świadomość nie ujęta w słowa jest, zdaniem Matywieckiego, świadomością pierwotną, najbardziej podstawową, może po prostu świadomością *sensu stricte*. Jakkolwiek dodaje on, że: „«Ja» jest mową swojego istnienia” (s. 7).

Wracając do Fryderyka Nietzschego warto nadmienić, że świadomość *Świadomości* wskrzesza uśmierconego ponoć Boga, jest – w specyficznym tych słów znaczeniu – świadomością transcendentalną i eschatologiczną: „...świadomość jest tajemnicą, która przez to, że istnieje jest tajemnicza i stanowi dla mnie to, co metafizyczne. Może nawet boskość, może jest czymś boskim?” (s. 18). „Świadomość jest nieśmiertelna. Bo jest świadomością” (s. 38). „Śmierć nie jest granicą świadomości, jest różnicą między świadomością a Bogiem” (s. 52). „W chwili śmierci jest się nieśmiertelnie świadomym, jest się świadomością daną raz-na-zawsze. Jest się życiem” (s. 79).

Wprawdzie Matywiecki deklaruje nieznaną filozofii, jednak bardzo dobrze orientuje się w jej problemach i kierunkach. Mamy w *Świadomości* rozważania o jaźni: „Umysł zdaje sobie sprawę z różnicy między sobą a świadomością” (s. 16). „Świadomość odczuwania świata – to pochwylenie siebie i świata w jedną dla «ja» i dla świata sieć czasoprzestrzennie poznawczą, sieć językową” (s. 27). Są tam wątki psychologii różnic indywidualnych (a mówiąc bardziej precyzyjnie są tam twierdzenia na temat ich braku, lub raczej ich nieistotności): „Granice świata są dla wszystkich ludzi tak samo rozciągnięte” (s. 35). Mamy też ważne uwagi dotyczące intersubiektywności: „Świadomość jest w każdym ja taka sama i swoją intersubiektywną identyczność dynamizuje jako związaną z konkretnymi, właściwymi każdemu z nas z osobna wypełnieniami swojej otwartości” (s. 16).

Ten ostatni cytat mogliby – moim zdaniem – starannie przemyśleć wszyscy dawni i współcześni filozofowie intencjonalności.

---

<sup>2</sup> O. Mandelsztam: *Miałem na końcu języka...*, przekład Bohdan Zadura.

Nie będę tu nawet wspominał, że *Świadomość* pełna jest uwag należących do sfery ogólnej ontologii („Świadomość to wszystko. A zatem powinna jej odpowiadać cała filozofia, filozofia wszelka” – s. 24) i epistemologii („Świadomość to odwzorowanie świata. – Ten drastyczny i kłamiwy banał zyskuje godność tajemnicy, jeśli dodać, że jest to odwzorowanie świata tak samo pierwotne jak świata istnienie. Odwzorowanie, które w niczym nie jest wtórne wobec istnienia świata; dlatego świat nie może tego odwzorowania weryfikować” – s. 32).

Przyznam szczerze, że nie rozumiałem niektórych wątków *Świadomości*. Może kiedyś dotrze do mnie właściwy sens słów: „Świadomość jest czymś pierwotniejszym jeszcze niż myśl «rozlegająca się» w ludzkiej cielesności. Jest przestrzenno-czasową nieograniczonością nagle rozlegającą się w materii – i w ten sposób jest dana człowiekowi” (s. 55). W kwestiach, które – jak mi się wydaje – rozumiałem, często nie zgadzam się z tym, co napisano w *Świadomości*; przeczytałem jednak ten filozoficzny poemat z przyjemnością wielokrotnie przekraczającą satysfakcję jaką dały mi uczone prace kognitywistów i psychologów.

Otwierające *Świadomość* zdanie: „Świadomość jest naiwna. Przyjmuje wszystko co dane...” (s. 7) kazało mi jeszcze raz przemyśleć wszystko, czego do tej pory dowiedziałem się o świadomości.

Naiwnością byłoby sądzić, że słowo „naiwność” użyte jest tu w jego prostym potocznym znaczeniu. Moja rekonstrukcja tego użytego w *Świadomości* terminu jest następująca:

„Naiwność” świadomości to jej „nieużyteczność”, spontaniczność, prostota, jedność i holistyczne ujmowanie świata. Ta sama „naiwność” to „sen po śnie”, zdolność do snucia marzeń, także – a raczej jednocześnie – spokój i odpoczynek. „Naiwność” jest też (a może przede wszystkim) poznaniem bezpośrednim i intuicyjnym (w znaczeniu fenomenologicznym tych terminów).

Podsumowując wszystkie wymienione wyżej cechy naiwnej świadomości i przechodząc wreszcie do krytyki, mogę na koniec powiedzieć, że świadomość *Świadomości* ma charakter bierny, kontemplacyjny, i raczej kwietystyczny. Nie dowiemy się z poematu-traktatu Piotra Matywieckiego niczego o świadomości frustracji, buntu, działania. A ja

chciałbym wierzyć w realne istnienie tego typu świadomości i w jej przydatność.

Ostatecznie więc nie wiem, czy poeta-filozof właściwie wykonał tu wyznaczone przez Logos zadanie. Może jednak – pomimo tego, że „granice świata są dla wszystkich ludzi tak samo obszernie rozciągnięte” (s. 35) – warto poszerzyć naszą wiedzę o terytorium świata/aktywnej świadomości?